

MARIO/FOKZ, Świt nad miastem (Feat. ROVER)

To jest stan w którym zawsze szukam sensu
Wszystkie niepotrzebne kłótnie i rozstanie w czerwcu
patrzę w okno widzę klimat brudny
Spoglądam na kalendarz – jest 97'
W ramionach matki ja, mały człowiek
Ze strachu nie podniosę wystraszonych powiek
O parapet krople wystukują rytm smutków
W krótkiej chwili powstał ocena na podwórku
Działania ludzi , napełnianie worków piachem
Szukanie rozwiązań, nie licząc się z fartem
Już zalany parter, na twarzy panika
Dziecko na to patrzy, naruszona psychika
Tracą wszystko na co tyle pracowali
Strumień zabrał to co razem budowali
Żywiół który zawsze będą pamiętali
Do dziś się go boja, wtedy z nim przegrali

Zanim wstanie jasny świt nad miastem
Daj komuś wiarę – niech będzie lekarstwem
Powiedz jest źle i wskaż na to palcem
Trzymaj swoje strony, nie przegrałeś przed startem
Przecież każdy z nas szuka pomocy
Jesteśmy wtedy silni a miłość nas połączy
Nieznane nam miejsca, których nie widziały oczy
Zróbmy to tutaj, poukładajmy własne losy